



MIESIĘCZNIK CHEŁMSKIEJ MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ,

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIERWSZA CHEŁMSKA DRUŻYNA HARCERSKA — GIMNAZJUM PAŃSTWOWE

Henryk Sienkiewicz.

To o com walczył, to czego pożądam
Nigdy w żywocie moim nie oglądam,
I... odtąd każdy co pójdzie przed ludem,
By udarować dniem skazańców nocy
Nim ujrzy chwilę odkupienia błogą
.....skona.

Wśród dziejów cierniowej drogi.
U bram obiecaniej ziemi,
Nim dzień tryumfu nastanie.

Temi słowy maluje poeta tragizm Mojżesza, który wiódł naród izraelski do ziemi obiecaniej, i chwili wejścia — nie doczekał. Toż i Sienkiewicz. Sienkiewicz jak Mojżesz prowadził dusze nasze do obiecaniej przez wieszczów chwili wolności. On kształtował je w tej wędrówce, na pustyni pozytywizmu — jako i tamten lud swój. A jak w chwili nieszczęść prorok wystawia „węza miedzianego, by pokrzepić upadających na ciele i duchu — tak autor „Trylogji” daje swoje dzieło.

I kotołkolwiek ujrzał blask jego, nie ginął duchem, jak żydzi ciałem ginęli.

Wreszcie los Sienkiewicza jak i Mojżesza jest pełen tragizmu. U bram obiecaniej wolności, kona On, który niby słup ognisty wiódł lud swój przez ciemności niewoli.

Było to w roku 1916. Przez Polskę całą — od smereczanych szczytów Karpat do siwych fal Bałtyku — od wschodu do zachodu echo żalosości, niby jęk przebiegło: „Sienkiewicz umarł”.

I w tem było wszystko. Dusza jakby zatknęła się w żalu i jedynie w oczach widziałeś dopowiedzenie reszty. Człowiekowi na duszę padł smutek jakby ktoś z bliskich, a serdecznych umarł.

Hen daleko w wolnej, choć obcej ziemi Helwetów, zamknął mistrz oczy na wieki w 70 roku życia.

Henryk Sienkiewicz urodził się w Woli Okrzejskiej 7 maja 1846 r.

Lata młodzięncze spędza mały Henryk na wsi, wśród tradycyj szlacheckich. Nauki średnie pobierał w Warszawie w gimnazjum Wielopolskiego

a kiedy je skończył, zapisał się na wydział filozoficzno historyczny w Szkole Głównej w Warszawie.

Wątył i chorowity, tak mało zwracał na siebie — jako student — uwagę, że kiedy dowiedział się, że napisał powieść „Na marne” — nikt nie chciał w to uwierzyć.

W Szkole Głównej zaczyna Sienkiewicz próbować młodych skrzydeł, które go później wyniosły na czoło pisarzy polskich.

W roku 1871 dostaje dyplom z ukończenia wyższych studiów i już wyłącznie poświęca się piśmiennictwu. Pisuje feljetony w gazetach, ulotki artykuly, krytyki i nowele.

Nim jednak o dziełach mówić będziemy, zbadajmy to, na którym powstawały, żeby je lepiej zrozumieć.

Jak wiemy w tym czasie, Polska już od stu prawie lat popada w niewolę. O odzyskanie wolności niejednokrotnie przyczynano krwawe walki i w historii zapisowały się Raclawice i Maciejowice, Legiony — Iganie i Grochów. Były wtedy jeszcze i dni chwały, lecz ciężką się zawsze kończyły.

A kiedy wreszcie w r. 1864 na stoku Cytadeli Warszawskiej zawiśli na szubienicy ostatni przedstawiciele walki — umarła z nimi i wiara w czyn orężny, któryby wolność wywalczył. Inni mi drogami do tego już zmierzano. W czambuł potępiono wszelkie porwy ducha — potępiono ideały romantyczne i wzięto się do zimnej, szarej pracy codziennej. Realizowano hasło rzucone przez Francuzów: „bogaćcie się”. Prąd ten zwany pozytywizmem głosił hasła pracy „i podstawa” — kiedyn i miłotem chciało budować Polskę.

Lecz w rozpedzie przegolowano: z człotwica zrobiono istotę, która miała pewne cele użytkitarne a już żadnego uczucia. I złożenia pozytywistów — w gruncie rzeczy dobre — gdy się nie oparły o drugą połowę istoty człowieczej o uczucie — nie wydały skutków dodatnich. Bo zapomniano, że naród zdrowy i żywoty bez ideału żyć nie może. Tembardziej Naród polski z temperamentem swym o uczuciu nieposłedniem.

Dłaczek jednak Sienkiewicz nie posiadał za ogólny wtedy prąd i na roli pozytywistów zmaterializowanych wyrosł taki — jakim jest.

Przyjmijmy sobie wpływy domu. Wychowanie w atmosferze tradycji szlacheckich, przejęła się ta tradycja przeszłości i pomimo że początkowo w swej twórczości dźwi ze współczesnego szlachectwa, to jednak przedko się rehabilituje.

W humoreskach — to pozytywista, postępowiec, jednak kiedy pisze nowele — „Stary Hłania, to nieodrodny syn tradycji szlacheckich. Świat szabi ojczeki najżywiej doń przemawia. Tak więc Sienkiewicz odłącza się od tych, którzy na przeszłość piewali, lub tylko w terażniejszości pozytywistycznej widzieli cel. Albowiem widział dobrze, że oni już wkrędcie tylko za żywoty i ideał będą — za bogactwem. A Sienkiewiczowi chodziło o to, by jakieś idee wyższe życiem kierowały i bynajmniej nie mroźniki. W tym też duchu, oparty o przeszłość Polski, będzie działał, zaprawiając się tymczasem na nowelach.

Piękne są one i niepoważdnie. Czy to maluje w „Szlacheckim węglem” dole ludu wyzyskiwanego, czy dole „Barbisa Zwycięzcy”, zniszczonego przez wroga, któremu tak bardzo służył, czy dole Wawrzona, który za chiebnem po ocean się puścił, nie wiedząc, że i w Lipkach miałby nadzieję.

Najpiękniej przemówił Sienkiewicz — Polak w „Latarniku”. W tym czasie bawiał utwór „Latarnika” — wędruje: Poza krajem — w Ameryce, odczuwa co to jest miłość Ojczyzny i do niej się modli słowami Mickiewicza przez usta Skawirskiego: Litwo, ojczyzno moja...

A cóż się w kraju wtedy działo?

Oto dusza polska skurczyła się, wyszła — podświadomie może je kto napoił i zginąć nie da. Natenczas, mniej więcej w kilka lat po powrocie z podróży wystąpił Sienkiewicz.

Na szarym życia wyjąłowanego pozytywizmem został przesłuchany blaski cudnego mirażu wielkiej bohaterstwiej przeszłości, blaski, które płynęły z dzieła p. t. „Ogniem i Mieczem”.

Pierwszorzędną zaletą tej powieści, to świetne to historyczne. Z krawca w krawiec Rapiłtej wodzi się tłum szlachecki — cała szlachecka Rzeczpospolita. Życie obyczajowe wojskowe, społeczne, szlacheckie wszelaki, różne autoramenty, różne uasposobienia, ale i ujemne strony polskiej braci, gotowej do korda, do tańca i różańca, do kufła i burdy, do wojenki sikowej, o wąskim światopoglądzie lecz mającej jednak przedstawicieli zdrowego rozsądku — oto istota powieści. Bohaterem jest cały gmin szlachecki, oddany na obrzeże stworzonym z niebysławia plastyka, rozgrzanym tysiącem barw, mieniącymi się gorącymi dla przyłocznosci piersi — a dawno książka nie była jak ta zdolna do budzenia wspomnień, marzeń, entuzjazmu.

Wkrótce potem wydaje Sienkiewicz drugą powieść p. t. „Potop”. Po czasach kiedy Polska niszczył płomień i nóż hajdamacki, przyszedł za lew szwedzki. Nad nieszczęzną Polską rozpełtały się burze i adawało się, że już znikąd ratunku nie masz. Gdy wtem po kraju gruchnelo: „Jasna Góra” — Ożyły wtedy serca — dłoń silniej mierz ujęła i Szwecja nie stała.

Potop jako utwór jest wystawieniem wielkości. Wielkość ducha, która przejawia się w szeregu rycerskich zapasów z najezdzą szwedzkiem. Trzeci cześć „Trylogii” jest „Pan Wołodyjowski”. I tu jest wielkość, która oddając życie za Ojczyznę — niema tej oliary za nic.

Walka pod Kamieńcem, w której bohater ginie, serca czytelników napelnia smutkiem.

Całość podobna jest w koncepcji do poprzednich utworów.

Dziełem „Quo Vadis” rozslawił Sienkiewicz imię Polski szeroko po świecie.

Rzym potężny, pogański, padający przed powłką Chrystusową — to prototyp drażliwość



HENRYK SIENKIEWICZ

A z drugiej strony, mamy co innego. To zobrazowana walka o najświętsze prawo — o najszczytniejszy ideał ludzkości:

„Pro Christo” Pokazał nam jak się kocha Chrystusa, aż do męczelstwa, jak przedtem pokazał, jak się kocha Polskę aż do bohaterstwa.

W tem wszystkim leży to, że Sienkiewicz jest wychowawcą Narodu i jeżeli wielka wojna zastała w nas ducha rycarskiego, gotowego do walki o swoje prawo, to musimy stwierdzić, że słowo Sienkiewicza stało się ciałem.

Sienkiewicz nie tylko był wychowawcą Narodu ale i młodzieży.

W „Pustyni i Puszczach” dał nam całe przykazanie jakim ma być potomek Kmiciców, Skrzetuskich i Czarnieckich. Ma być Polakiem, miłującym Boga i Ojczyznę, Prawdę, Rycerskości Ludzką całą.

To, co potem B. Powell ujął w swoje 10 praw dla skautów, to już przedtem Sienkiewicz to zrobił w formie żywej i pięknej.

Wychowując młodzież na miarę swych bohaterów, mógł Sienkiewicz powiedzieć o sobie słowami Wyspiańskiego:

„Ja nie jestem jak tylko fantazja,
—
— dusza...”

Ala ze mnie przyjdzie moc
Poczęta z moich słów,
Moc, co porzuciła pęta
Co Państwo wstrząsnie żnów,

Eugeniusz Legaj.



Powstanie Listopadowe.

„Walka o wolność gdy się raz zaczyna,
Z krwi ojcowi spada dziedzictwem na syna
Sio, rączy wrogów tłumiona potęga
Koleży zwycięstwem.”

To cała ideologia życia Polaki poróżbowanej. W słowach tych zamierza się wszystko o czem Polak myślał i czego pragnął, czem żył i w co wierzył.

I ta wiara zwycięską walką o wolność stworzyła wielki czyn Kościuszkowski.

I rozłożyły się karty historii naszej wielkim bohaterstwem. Zajasniali imionami Dubieński i Racławski... lecz nie czas było Tobie Polsko jechać. Od Maciejowic i Szczękocin przyszła rozróżka chwila, zawodu, ale nie zwątpienia. Bo ot, w

Z CYKLU: „HARCE NOCNE”.

CZUWAJ!

(Wrażenia z wyjeżdżki)

Była Noc. Ciemna noc bezwzględna i bezkieszczykowa, ale cicha i pogodna. Wiatr ustał, więc drzewa stały ciche, milczące, jakby zadowolone o swej minionej przeszłości.

W głębi ciemnego boru bliższy ognisko i słabe blaski rzuca na spędnienie drzewa i rozbitłe szalasy. To białki harcerzy. Wszyscy śpią spokojnie, tylko jeden czuwa. W ciemni dębu — obrzymo, oparty o jego pień, stoi nieruchomo postać harcerza — wartownika. Sen morzy go, bo dzień cały spędził na ćwiczeniach. Ale on otrząsa się energicznie, wyteża zwrók wgląd lasu, a na pomoc wysyła słuch i czuwa.

Wywołuje w pamięci postać Wołodyjowskiego, Longinusa Podbięty, Ruszczyca i innych tych czynnych żorawi, co dzień i noc czuwali na krańcach kreszypopolitce, aby zapewnić jej bezpieczeństwo granic.

Wydaje mu się, że to on jest tym rycerzem, tym husarzem skrzydlatym. W żelaznej zbroi, na koniu w żelazo okutym, z osmio łokciową kopłą w rękę stoi na kurchanie, a pod jego czujną strażą śpią spokojnie i bezpiecznie towarzysze broni. Spijalić Bo nim błysnie świat zerwie się z twardego łoża i doładował swych ognistych rumaków, z szumem skrzydeł i łopotem rozwiniętych sztandarów runiecie na zwarte szeregi nieprzyjaciół, aby je zetrzeć w proch i pył.

A gdy który z was padnie, wierni towarzysze wykopią własnymi rękami grób zdala od rodziny, zbiją z niechoblowanych desek trumnę i włożą do ziemi, a na pogrzebanie zająca piszą pogrzebową i rzucą hasło: „Czuwaj!”

Czarny Kruc z nad Buga.

kilka lat potem z są Alp do Polaki dobiegła pieśń wiaru. „Jeszcze... nie zginęła.

(Jeszcze Polska nie zginęła. —

Póki my żyjemy...)

W obcej ziemi właśnie bit się i śpiewał żołnierz legionista. Tą pieśnią żył — i ona go na armaty wiodła ...

Lecz czera nieszczęść i goryczy nie przewyższała się jeszcze. Legiony upadły wraz z Napoleonem.

Kongres Wiedeński utworzył nam Królestwo, a na króla powołał — cara rosyjskiego.

Car — władca niewolników i drżący — Królom wolnych Polaków... Nie większą i gorsząć Los zdobył się nie mógł...

Dwie Rocznice.

Polacy przyzwyczajeni do wolności zawrowanej konstytucją, car — do bezprawia.

Omijał więc jak mógł wizer prawa krepującą jego despotyzm, i wreszcie zupełnie je zlekceważył.

W Polaku dusza wrzela, a ręka szukała zabił przy boku, by mścić swe zniewagi.

I mało jeszcze tego było. Polską bezposrednio rządził wielki książę Konstanty, człowiek o instynktach zwierzęcych. Carowi brak się wścieki, więc rzucił go na Polskę, niech jadem swym zarząca... jak mówi Słowacki w Koronacie.

W końcu miarka się przebrała.

Idea wolnościowo nie zagasił nigdy, zaś wypadki ostatnie były lakera tylko.

Nadeszła pamiętna noc 29 listopada. Tlumiono zarzewie buntu ducha Polskiego wybuchło i zajęło się ogniem jasnym, wielkim... Z głowy cara zdarto skradzioną przezeń „Koronę Chrobrych, Kazimierzów” zostawiając tron do rozporządzenia próżny.”

A, dokonała jego Młodzież!

Wiekopomy czyn Podchorążych otworzył nową kartę dziejową.

Zapisały się na niej serdeczną krwią zgłoski złote o zwycięstwach, o bojach niesmiertelnych. Stało się inaczej, zaczętem dziełem zachwalo to, co jest przekleństwem naszego bytu narodowego. Powstańtem zachwalała niegodność.

Bo byty woda... lecz żaden z nich nie dorósł do stanowiska wodza naczelnego, choć każdy chciał nim być.

To też, choć dzieje Polski rozstrzygnęły się Olszynie, choć wielkie Dębne, Wawur, Ignie mówily o bohaterstwie Polaków — powstanie upadło.

Nastąpiło obłędzenie Warszawy.

Otoczona fortami bronila się Stolica jak lew raniony — niestety we własnej już jaskini. Jeszcze raz zabiłyo imię Polski w niesmiertelnej obronie Woli, by potem w ciemność ten wiekara jeszcze porzążyć.

„Powstanie skonało. Lecz czy i tylko? O nie! Bo każda kropka krwi polskiej, co wsiadła w ziemię ojczystą — była zestawem wolności — każda iza wylana nad niedolą kraju i braci — była kropka wpełniającą kielich goryczy, który się kiedyś wychylić musi, każde męczelstwo polskiych synów i dzieci było paliwem ognia wolności, kiedy ten znowu zapłonie.

I nie zginęła nasza Ojczyzna.

Duch polski wykarminiony bohaterstwem w przedkroc swych, chwalał dni słonecznej przeszłości, oczyszczony ogniem, męczelstwem i katką — ten duch dał nam Czyn Legionów Piłsudskiego, wywalczyl Ojczyznę stworzył „Cud nad Wisłą”.

Włec Wam, duchom jasnym i wielkim z pól Grochowa, Stoczka i Woli, którzyście dla nas wzorem byli; niech będzie wieczna część chwalał Swietlane Wasze postacie były i będą drewkami w służbie świętej dla Olszynie — i my, młodzieży polska iść będziemy Waszemi śladu.

E. Legaj.

„I nadszedł dwu dzień, kiedy lew polski budził się począł i ciskał pioruny ze swych ocz, ziemia polska zadrdzała w swych posadach, a wróg zbierałtem wargi szepczą począł:

„Co będzie?”

I wstrząsnął się i odrzucił lew polski — precz, twardy but cienieczy i ruszył w bó, a za nim cały kwiat młodzi polskiej z okrzykiem „Smierć wrogom!”

I stało się, co się stać musialo — wybuchła pamiętna rewolucja listopadowa, a wróg pospiesznie opuszczal stolicę.

Po szeregach zwycięstw, słońce wolności błędną zaczęło. Dlaczego? Czy brak było zapasu i chęci do czynu? Czy zelowano krwi ofiarnej dla kraju? Nie!

Brak było wiary, tylko wiary w zwycięstwo — u wodzów.

Powstanie upadło! Ale Duch Narodu żył, krew ofiarnie przelana na Oltarzu Ojczyzny nie popłynęła na marne.

Nic to, że oszoła tajsi Sybiru tysiącami móg bohaterów naszych. Duch Narodu był i cierpiał wytrwale.

I nie przelęko go prześladowania, zacinając usta na widok szubienicy 64 roku i czekał — till się, ale nie wygasł!

Aż przyszedł dzień porachunku dziejowego, Duch Narodu powstał.

Znowu błysnął czeł polski na arenie świata. Polska się obficie krew młodych zapaleńców, co to ufini w zwycięstwo za wolność szli unierzać, na polach Rokityni i Lowerzówka.

Pa dniach chwaly przeszli głęski — Szczęplorna i arcydziwne Wodza.

Wróg czuwał!

Lecz Duch narodu żył zbrozony czarodziejnymi duchami „Trylogii”! I jeszcze nie zatrząsnęły się drzwi twierdzy Młedziuburskiej za ukochanym brzydajdem, a już walczące zastępy formowały we Francji „le kiel finy wódki”!

I nadszedł rok 1918, butni najedzy opuścili kraj po latach niewoli!

Słońce wolności zeszło, aby niezejść wtececi, więc nie plynęła na próżno krew całych pokoleń na wszystkich krańcach świata, nie naprzędno szły na Sybir szare, nieznośne szeregi męczelniczków? Duch Narodu żył, trwał i przetrwał.

G.cki.



Przy ognisku.

Swider, 8.VII.1924.

Cudowny wieczór, miesiąc iskry ciska,
Niebieskie szlaki gwiazdami usiane.
Ognisko płonie, a obok ogniska
Postacie dziewcząt w mgie sonej rozwiane.
Wokoło cisza — czasem wiatr poruszy
Lekkim podmuchem drzew gałąski małe,
Czasem coś szepnie do serca, do duszy,
Druhny nie czują — zasłuchane całe,
Bo mówi do nich Komendantka droga,
Baśń o człowieku, który szedł przez życie
Trzy dary niosąc da Chrystusa Boga,
Szukał Go, szukał i żył ronił skrycie,
Niemógł zobaczyć świetlanej postaci.
Szedł i znów szukał, Chrystusowe dary
Oudał nędzarzom, niósł dary dla Boga
Lecz on posmutniał, niósł dary dla Boga
I oddał wszystko, jakże przed nim stanął
Zaplałak biedak i zdjął go trwoga.
Więc zrozumienie zesłało mu, Panie!
Stuchają Druhny, a w duszach się budzi
Pragnienie pracy dla całego świata,
Przyjaźni co by ogarnęła ludzi,
Marzeń cudownych rój cały nadlata.

„WIEZTRYSKO“

O RADOŚĆ ŻYCIA.

Ach! Ileż się pisze, ileż się mówi o tej radości życia. A jednak nigdy nie ma jej za dużo. Jesteśmy przygnębieni, chmurni. Może, a napewno jest wiele przyczyn tego.

Zbyt często w młodym wieku, wtedy, gdy rodzi się u nas siła i mekosz, obarczeni jesteśmy zbyt ciężką, jak na młode siły — łacią życia. Wtedy, gdy poraz pierwszy spotykamy się w życiu z ludźmi — życie staje przed nami twarde, nieubłagane, zło, często i ludzie zli, obojętni, zajęci tylko sami sobą — niechęcy, nieumiejący już nawet dać nam z siebie coś dobrego.

To wczesne borykanie się z trudem życia już w zaraniu lat naszych rzyje na czołach zmarszczeni zadumy, w mózgu zostawia ciągłą, nudną myśl — potrzeby walki, borykania się. I nie więc dziwnego, że powożniemy, że zamykamy się — jak wszyscy w sobie — że stajemy się ponurami. Tylko jednostki niezwykle silne, lub niesfobliwe stając się na to, aby się w tych warunkach śmiały do życia i ludzi.

A jednak my sami i dla samych siebie zdobyc musimy radość życia.

Jakże więc? — Będę mówić prosto. Musimy uczyć w sobie przedewszystkiem godność własną. Dojść do niej można przez poczucie siły. Tej siły nie tylko fizycznej, ale moralnej — duchowej. Trzeba uczyć w sobie jakąś wartość; trzeba tę wartość swoją dla siebie samego czynami codziennymi dowiedzieć, upewnić się i wzmocnić w niej. — Trzeba mieć sprawiedliwy sąd o czynach własnych i niezmordowanie czuwać nad sobą. — Każde własne uchybienie karcić z podwójną surowością i poprawiać na ile się da. Trzeba poczuć się nie tylko w życiu, ale i w myśleniu, w wyrażeniu, w wykipzeniu i oszustem innych. Trzeba rozumieć się w prawdziwie i nią chcieć życie swoje wypełnić.

Poczuć w sobie godność własną i twarzą walczyć, o jej zachowanie — to tylko dać nam może uśmiech pogody i radości życia.

Jestem wolny, prawy i silny! Wierzę coś złego może mi spotkać... Niepowodzenie przetrwam lub zmiamię! — To dewiza, z którą iść trzeba w życie.

Stawy Sep.

Ściany mają uszy.

— Coż Zochu robisz tak niedowierzająca mnie, myślisz że cię „bujam“? Wcale nie, powiem ci nawet więcej — ściany umieją filozofować i wypowiadają swoje zdania, o których trafności mogę cię zaraz przekonać.

Pewnego razu weszłam do sali, gdzie dość często odbywały się różne nasze zebrania. Siedząc chwilę w samotności i ciszy, usłyszałam cichutką rozmowę. Czyżbym się myliła? Ale nie, najwyraźniej słyszałam, że cztery ściany pokoju w którym się znajdowałam, wiodły między sobą następującą rozmowę: Ach! mówiła jedna, jak ja Kocham tą młodzież, pełną ochoty do życia. Tak bardzo lubię patrzeć na te wesole twarze, słuchać tych gam szczerego śmiechu...

Moja droga, mówiła druga, —uchajaj twych słów możnaby sądzić, że młodzież śmiać się tylko potrafi i nie więcej. O, zawołała trzecia, widziałam ja inne wyrazy twarzy u tych naszych pupilów. Przecież nieraz na zebraniach można było zobaczyć poważne twarze, ze skupieniem zmarszczone młodzieńcze czoła. — Czuję się wtedy, że to naprawdę są ludzie z których wyrosnie chluba tej ziemi na której żyją. I ja, rzekła czwarta, widzę to wszystko co i wy, ale smuci mnie pewna wada tej Kochanej młodzieży... O, już ty zawsze znajdziesz dziurę w całym — oburzyły się wszystkie. A jednak tak jest, mówiła szósta czwarta. Powiedzieć mi ile to pięknych projektów, ile postanowień słyszemy na każdym zebraniu. Z jakim zapalem ta młodzież układa plany przyszłej pracy, i czy nie zauważyliście, że na następnym zebraniu, przechodzą do porządku dziennego, nie bacząc, że z tego co postanowili na poprzednim zebraniu, nie wiele zostało wprowadzone w czyn. Tak, tak to święta prawda, powiedziała chorem inne ściany. Młodzieży brak silnej woli i dlatego wiele pięknych rzeczy kończy się tylko na zapale.

Dalej już nie miałam odwagi słuchać. Uciekłam więc zawstydzona. I jak myślisz Zochu, czy ściany miały słusność? Tak, i ja tak pomyślałam i odradu postanowiłam opowiedzieć to w „Gościu“ byśmy bardziej nad sobą czuwały. A gdy już wykorzystałam z siebie tą przykrą wadę, zgłębsz niedyskretnością i podśluchaczem rozmowy ścian, która są świadkami naszych zebrań i postanowień.

Emcha.

Z ruchu harcnerskiego.

CHARBIN.

Oderwane od ziemi ojczystej i daleko od Niej przybywające — dzieci polskie, tem silniej zwierzają dłoń, tem szczerzej Kochają wielką nadawą Idee Harcerstwa. Dwie drużyny Charbinkie — żeńska i męska, pracują bardzo dobrze, ich program obejmuje całokształt wychowania narodowego — zagadnienia z ideologii i wszystkie umiejętności, które potrzebne są w życiu codziennem.

Im serca skłonione — często także śpiewają piosenki pełne smutku — ale obok tych smutnych wiele hartownych, wielkich, możnych, utwierdzających w świętem ukułchaniu jasnych prawdy. — Wrócimy do kraju, albo i nie — ale pracować musimy, żeby móc powiedzieć: a każdy syn Twój, będzie ciebie wart“.

Niema zwątpienia i niepewności, ani śladu cichej biednej rozpaczy. Jest siła która tworzy rozumienie wielkiego, możnego „Czuwaj“.

Czuwaj! — co otworzy dusze na piękno, dobro, wiarę, i

Każde słowo z Polski niesie im radość, łzy, szczęście i wdzięczność bezgraniczną, każda podnieca wzniesia ducha i tworzy coraz większy cud — oni tworzą Polskę — gdzieś poza granicami Europy.

Każda z drużyn liczy po 40 z górą członków, prowadzonych przez młodych, ale dzielnych instruktorów.

Ostoja drużyny jest Dom Polski w Charbinie. *Jadwiga Zienkiewiczówna.*

Warszawa, 17.XI.1924.

KOWEL.

Świat Harcerstwa Kowelskiego na Zlocie Narodowym.

Na Pierwszy Narodowy Zlot Harcerstwa w Warszawie (3-10 VIII r. b.) wyruszyła z Kowla iśca Kowelska druż. im. Zawiszy Czarnego pod dowództwem Komendanta Drużyny cha Stanisława Kosta i przyboczego cha Jana Dukiłowicza.

Pomimo wielu trudności jak koniec roku szkolnego w Gimnazjum Kowelskim z którego rekrutowała się znaczna część Drużyny, tudzież zajęć praktycznych w Szkole Mierniczej, z której znów pochodziły prawie wszystkie szarże Drużyny wyruszyła na Zlot w sile 23 ludzi (2 nieopieczętało z powodu choroby), z własnym namiotem, z własnym zaprowiantowaniem, rnsztunkiem i w swym barwnym wyłożkiem unsiadunkiem. Oboz który rozbito po przybyciu na pole sielkierkowskie pod Warszawą odznaczał się wygodnym urządzeniem, pomyslowością, a nade wszystko ładnie artystycznym wyglądem zewnętrzny.

Można było zauważyć ładnie udekorowany namiot główny, namiot własnej centrali telefoni-

canej murowaną kuchnię (jedyną na Zlocie), most i Dr. ogród spacerowy i t. p.

To też obóz, najefektowniejczy w całej Chorzówi Wolyński, był przedmiotem licznych zdjęć fotograficznych zwiedzających go Warszawiaków.

Do konkursów i popisów Drużyna stawiała (o zgrozo jedna z całego Wolyń!) tylko ciągłą służbę przy Kom. Chor. i Komendzie Głównej Zlotu krzyżowała wszelkie plany Drużyny.

Pomimo to zdobyto 25 punktów za które Drużyna otrzymała 2 nagrody w postaci książek (niestety jedna, jedyna z całego Wolyń!) Ogólne zainteresowanie i podziw budził wśród starszyny Złotowej i zwiedzających obóz gości—barwy strój i Drużyny, tak, że dawaly się słyszeć szepty wśród publiczności to pewno z Poznania, „z Zakopanego“, nie — to pewno Węgry.“ a to mareszowali kowelanie z nad Turcji..

W wolnym czasie drużyna partjami zwiedza-

ła Stolicę, pod kierownictwem Komendanta Druż. Zwiedzone Zamek Królewski, Muzeum Narodowe, Muzeum Wojskowe, wojskowy park lotniczy na Polach Mokotowskich, piękniejsze ulice i pomniki.

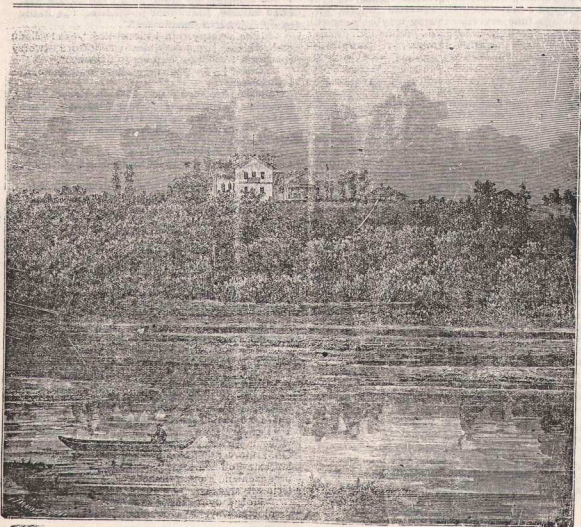
Dnia 9 lipca Drużyna zwiła swe flagi i ze śpiewem na ustach, z widokami lepszego jutra w oczach, z zapalem w piersi powracała w swe ciche kresowe zakątki.

Powracała, by stanąć na rok przyszły do nowej, bardziej świadomej celów pracy. Wrażenie Zlotu Narodowy wywarł ogromne.

Szkoda tylko, że na Zlot Międzynarodowy w Kopenhadze nie mogła drużyna wysłać swej delegacji. A tam było podobno co oglądać, ale to na innym miejscu.

Mamy nadzieję, że i nasz przyszły Zlot Narodowy jeszcze będzie świetniejszym, liczniejszym i lepiej zorganizowanym.

Czuwajcie Kresowe Drużyny! W-ski.



Wiadomości Harcerskie.

Zamów.

W Zamocisku istnieje 11 drużyn: 8 żeńskich i 5 męskich, Harcerki jest 294, Harcerzy 141. Ogółem młodzieży harcerskiej 365.

Dnia 15 października na cześć patronki drużyny, urządziła i żeńska drużyna wieczornicę, na której wszystkie drużyny świetnie się bawiły.

Nauczycielstwo Górnośląskie, a Harcerstwo

W ostatnich czasach wzrosło wśród nauczycielstwa górnośląskiego zainteresowanie się ruchem harcerskim.

Dowodem tego jest wstąpienie całego szeregu sił nauczycielskich w szeregi harcerskie.

(W Nowej Wsi podczas uroczystości przyrzeczenia w dniu 6 października złożony przyrzeczenie 2 nauczycielki i 3 nauczycieli).

Dom harcerski.

W Nitwie, w Hufcu Mysłowieckim powstał pierwszy dom harcera na Górnym Śląsku, staniem 1 m. dr. Harca.

Zmiana odznak i umundurowania w Z. H. P.

Punkt 13 N.Z.H. P. L. 16 donosi, że wkrótce wyjdzie z druku częściowo zmieniony regulamin odznak i umundurowania, obowiązujący w Z. H. P.

Liczba harcerzy

na całym świecie wynosi 1,316,000 harcerzy, harcerek 688,000.

Nowy majątek harcerski.

Inż. J. Ostrowski ofiarował Harcerstwu 6-morgową posiadłość Suchedniów w Kieleckiem.

Harcerska Szkoła Instruktorska

została dnia 12 października poświęcona, — znajduje się ona w Łomczynie, stowrodziku Wielkopolskiego Oddziału Z. H. P.

Skauci, a Liga Narodów.

Liga Narodów, pojmując niezmierną doniosłość zwiedzania przez młodzież obcych krajów, i zawiązywania w ten sposób węzłów przyjaźni, rozesała do państw Ligi zapytanie, jakiego rodzaju ułatwienia w podróżowaniu może każde z nich przyznać wycieczkom młodzieży skautowej, i odpowiedzi wpływają kolejno do sekretariatu Ligi tak, że wyliczki skautowe, które wyliczki, inne kraje przyznały skautom różne zniżki zastrzegając sobie jednak prawo przyznawania zniżek kolejowych dla młodzieży skautowej tych krajów, w których najawajem własna ich młodzież z tych zniżek korzysta.

Co słycać w drużynach?

Praca w drużynach podobno wręcz „aż kipi“, podobno dość często odbywają się zebrania drużynowe, na których omawia się przródne „wazne“ sprawy, podobno odbywają się często zbiórki hufca, podobno też hufiec w Rocznice Listopada urządził publiczny wieczór w Resursie miejskiej. Tak! Ale to wszystko — podobno, bo o tem redakcja „Gościa“ nie wie. Sprawozdania z zebrania, a z niektórych drużyn kroniki nie są do redakcji nadsyłane.

Czyżby drużyny niewiedziały o istnieniu własnego organu? Tego nie powiem. Brak jest tylko zrozumienia, że pismo w takim stowrodziku — jakim jest Chelmo, jest potrzebne, aby szerzy ogół wiedział, jak harcerze pracują, a tego właśnie zrozumienia u nas jest wielki brak. Szkoda!

Z nadesłanych nam kronik niektórych dru-

żyn dowiadujemy się, że praca w drużynach żeńskich w stosunku do miesiecy — poprzednich znacznie poussała się naprzód. Co do drużyn męskich — niestety—nie nowo powie dzieć nie możemy: brak kronik.

(Ach! ta obowiązkowość)

Na terenie Gimnazjum nr wodzi I drużyna żeńska, pobijając męską, której ruchliwość niemożna zauważyć.

Opócz obowiązkowej pracy wewnątrz drużyny (patrz ogłoszenie!) i żeńska drużyna bierze czynny udział w życiu szkoły, naprz. zorganizowała wieczór ku uczczeniu Listopadowego Powstania.

Najlicniejszą z drużyn żeńskich jest II-ga, liczy bowiem aż 7 zastępów.

Praca w zastępach postępuje naprzód, rywalizują zastępy o pierwszeństwo w drużynie. Star-

aze druhy opracowują referaty, przez które zapoznają się z pracą harcerską w szerszym zakresie. Powstała również w łonie drużyny sekcja korespondencyjna, mająca na celu nawigację studentów z drużynami, które opuściły zakłady.

W dniach 9 i 10 listopada odbyła drużyna wycieczka do Krzywo-Woli, tam w miejscowej szkole, która prowadzi jedną z drużyn, urządzili drużyny uroczysty wieczór, na treści którego złożyli się: śpiewy, deklamacje i bajka.

III żeńska liczy obecnie 18 drużyn w 2 zastępach. Prace utrudnia wielokrotnie awaria szkolnej i brak lokalu na 10be. Jednakże drużyny nie tracą na humorze i różnymi sposobami starają się czas uprzyjemnić. Drużyna organizuje referaty ze wszystkich dziedzin, nad którymi drużyny prowadzą ożywioną dyskusję.

Dnia 19 października odbyła drużyna wycieczka do Dorobuska. Wyruszyli drużyny — jak wieść głosi — z uscie harcerekśmi minami, jednak że wkrótce te miny stawały się coraz bardziej „zmokniętymi”, albowiem deszcz, ów nieodstępny towarzyszy harcerek, począł lać „jak z cebra”.

Pomocnik drużyny znalazł schronienie w jakiejś wid-ami zapelnionej szopie, tam też ugotowały podobno bardzo smaczny posiłek, bo hu-

mory wrócić, tylko „sfara Czapała” (ze „zwykłe jak to bywa: trochę ślega, trochę krzywa”) skarzyła się na kapień deszczową, która zniszczyła jej tualete, nie mogąc darować sobie, że nie wzięła na „wyk” parasola.

Po parogodzinnej, pełnej wrażeń wycieczce, przywiozł pociąg rozradowane drużyny z mokrą „wyki” do Chełma.

Najmłodszą żeńską drużyną w Chełmie jest lożycełk drużyna jest p. St. Winkowska. Obecnie drużyna liczy 18 drużyn w 2 zastępach. Drużyna trudni się wyrobem zabawek choinkowych, haftem i wycinaniem firanek.

Drużyny prowadzi Dłha Wanda Winiarska, z drużyny meskich nadesłała kronikę **tylko** drużyna 6ta.

Po powrocie ze Złotu Narodowego, w którym wieść udział całej drużyny, praca postępuje w wyższym tempie, aniżeli dawniej.

Staraniem drużyny zorganizowano w szkole Handlowej samopomoc i kasę oszczędnościową.

Drużyna liczy obecnie 24 drużyn w 4 zastępach.

G dki.

Przegląd prasy.

CZUJ-DUCH, jak zwykle, wspaniale redagowany, jest najlepszym i najtańszym piśmie młodzieży harcerskiej. Coraz polecany go drużynom i czytelnikom szkolnym.

Adres: Poznań—Zamk. Prenumerata kwartalna 1 zł, 10 gr. PKO 200.662.

Na treści № 13 składają się następujące artykuły: Prochom H. Sienkiewicz, Z za kordonu, Odezwia Nasza wycieczka w góry, Co każdy harcerz—mający sprawność koła—wiedzieć powinien, Nocleg, Czy zauważyłeś, co się dzieje na wałach Życie harcerskie, Na złotem wybrzeżu.

SKAUT № 8-10, rok X, poświęcony jest Złotemu Narodowemu w Warszawie i Międzynarodowemu Złotemu Skautów w Kopenhadze. Bogaty dział kroniki i Wiadomości harcerekśkich dopełnia numer.

CZUWAJ, rok 9, № 1. Po dłuższej przerwie ukazał się pierwszy numer „Czuwaj”; miesięcznik młodzieży harcerekśkiej z Łomżyńskiego. Dobór artykułów dobry. Wznowionemu wydawnictwu życzymy pomyślnego rozwoju.

SKAUT, rok II, № 8—9, miesięcznik 7-miej meskiej drużyny Ilarc w Wilnie.

Sympatyczne to piśmko, bardzo starannie redagowane, zamieszcza szereg artykułów, masy cych zainteresowań młodzieży swego środowiska.

SLAD, № 4—5, rok II.

Miesięcznik młodzieży Harc. Chorągwi Kieleckiej, po kilkumiesięcznej przerwie, pojawił się w zwiększonej objętości i z kilkoma rycinami w tekście.

Szeroko uwzględniony dział sportu i rozrywki umysłowych, brak tylko kronik drużyny Chorągwi Kieleckiej. Bo wszak trudno uwierzyć, aby drużyny nie robiły!

HARCERZ SŁĄSKI, rok 3, № 2.

Pismo powojenne, o dużym formacie. Bogaty dział kroniki i Życia harcerskiego.

WRÓSÓD NAS, rok I, № 2.

Dwutygodnik uczenie Gimnazjum Żeńskiego w Zamoczu, wydawany przez I żeńską drużynę harcerekśką.

Harcerekśki wydają pismo? Ależ to niemożliwe! A jednak tak jest. Do tego pismka bardzo miłe i niedwajzycy urozmaicone o sympatycznym tytule: „Wrósód nas”.

Brawo druhenki! A nie upadacie w czyn—noż zapale! — tylko prowadzić tak miłe pismko raz wykąsięta droga, pomimo wszelkich trudności wydawniczych, a wówczas nikt nie powie, że harcerekśki tyko do pięknego manduru stworzone, ale i do pracy móżelnej, bo pod tym zielonym mundurkiem biją dzielne serca.

A więc: Baczność! Wszak hasłem naszym: Polska i Bóg!

UKRAIŃSKIJ PŁAST, rok III, № 1—2, miesięcznik ukraińskiej młodzieży skautowej, wychodzi w Stanisławowie. 32 — stronicowy numer, w kolorowej okładce, bogato ilustrowany zdjęciami z życia młodzieży skautowej.

PŁOMYK, № 10, Tygodnik ilustrowany dla dzieci i młodzieży.

„Płomyk” jest jedynym piśmie, które zdołało podbić serca polskiej działawy, kocha więc Płomyk działawę polską, a taki panuje między nimi serdeczny stosunek, taka łączność, że trudno uwierzyć, a w rzeczywistości tak jest. Przeczytając tylko Listy od Redakcji, od których aż się roją okładki Płomyka, a przekonanie się, Płomyk redagowany jest świetnie i daje miłe lekturę nasza działawie. Płomyk poznał dobrze psychologię dziecka polskiego i oddał mu w epizytrane skarby swej duszy i serca.

Prawdziwa krzywdę czyni dziecku ten, kto patrzy, jak ono z braku odpowiedniej lektury, pochłania całami masami lekturę brukową, przez którą traci poczucie piękna, a co najwazniejsza—brudzi młodocianą duszę—nie da mu do rąk takiego Płomyka, który zawsze umie pogodzić się z młodocianem przyjacielami i da się pokończyć.

Dlatego też podajemy jego adres: Warszawa, Świętokrzyska 30, m. 11, PKO 6880, numeracja roczna 9 zł.

NASZA PRACA — dwutygodnik młodzieży szkolnej powiatu Tomaszowskiego, № 4 poświęcony jest Henrykowi Sienkiewiczowi—wielkiemu artyście, natłoniememu nauczycielowi Narodu, wzorowemu obywatelowi Polski w dniu sprawozdania zwłok Jego do Ojczyzny!”

CZĘŚĆ MARIJ, miesięcznik Związku Sodalicy żeńskich, Rok II, № 10

POD ZNAKIEM MARIJ, meski Związek Sodalicy Marijarskich uczniów szkół średnich w Polsce, rok 5, № 1.

Ze szpalt oba piśmeka przebiega gorąca miłość ku Bogurodzicy i ufność w jej opiekę. Pożatem bogaty dział sprawozdani z życia Sodalicy Marijarskich w Polsce, co świadczy dodatnio o ruchu sodalicyjnym.

MŁODA POLSKA, rok 5, № 20.

Pismo poświęcone sprawom kulturalno-osiawiatowym, jest organem Miastopolskiego Związku Młodzieży przy M. T. R.

HASŁO, rok 2, № 1.

Pismo o treści lokalnej, wydawane przez uczniów P. Semina, Naucz. w Siedlcah.

SAMORSZTALCENIE, rok II, № 1—6.

Miesięcznik oświatowo — kulturalny, podaje szereg rad i wskazówek, mogących zainteresować młodzieży. Pismo redagowane starannie, numer ozdabia kilka aktualnych zdjęć fotograficznych.

GAZETA PODHALAŃSKA, № 45, rok XII, jest jedynym piśmie ludowo-narodowym na Skalnem Podhalu. Wychodzi na każdą niedzielę.

GŁOS LUDU, rok 19, nr. 46.

Najtańszy tygodnik kulturalno-osiawiatowy dla ludu polskiego. Adres: Czestochowa, Dąbrówkiego 5.

PODLASIAK, rok 3, № 46.

Tygodnik polityczno — społeczno — narodowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

G dki.

PRZED PRÓBĄ ŚPIEWU:

(Autentyczne)

Druh Z. do dha „ważnego”: — Jakim głosem śpiewasz?

„Ważny”: — Basem.

Druh Z.: — Ze swoja krótką szczecinką nie pasujesz do nas, posiadających długie włosy.

„Ważny”: — Nie szkodzi, nim się śpiew zacznie i mnie długie włosy urosną.

ZASTOSOWANIE MIMIKI.

Profesor: — Włóbski, gdzie mimika ma szerokie zastosowanie?

Włóbski: — Na lekcji, panie profesoroze.

Rozrywki umysłowe.

Lamigłówki z numeru 4-go „Gościa” w powodu fatalnych omyłek w druku, stały się wprost nierozwiązalne, względnie tylko częściowo.

Dlatego też nagród za nie Redakcja nie rozlosowywała.

Trafne rozwiązania wszystkich lamigłówek z № 4 nadesłał tylko: Wacław Nowiński z Chełma. Częściowe rozwiązania nadesłali: W. Bochen-ska i K. Samielańska z Zamocia.

Rozwiązanie lamigłówek z № 4 „Gościa”: 1) Andrzej Malkowski. 2) Pilsudski. 3) Fryderyk Chopin.

Szardak: Napoleon.

Za trafne rozwiązanie poniższego logogryfu redakcja przernacza dwie nagrody książkowe.

LOGOGRYF

(z teki „Czarnego Kraka”).

Z niżej podanych sylab ułozyc 21 wyrazów, których początkowe litery utworzą Imię i nazwisko żołnierza i poetę Odrodzonej Polski.

SYLABY:

u, e, i, go, mi, le, er, se, zen, ur, me, an, le, a, ce, wol, ed, zie, kb, lb, se, kra, lo, we, ro, sa, re, mi, sy, ne, dr, ia, pi, ta, du, mund, lu, lo, ward, brom, re, se, ten, li, i, go, char, wa, rum, zo, now, ks, za, mon, du, sen, lo, ny, na, sy, na, we, na, li, chy, za, da, ma.

ZNACZENIE WYRAZÓW.

1) Imię żeńskie, 2) Część państwa S.S.S.R. 3) Pismo gór w Polsce, 4) Jeden z dwunastu



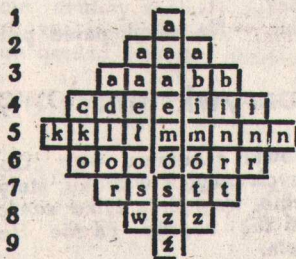
synów Jakóba, 5) Miasto w Azji, 6) Miasto znane z Hist. św. Starego Testamentu, 7) Miasto w Palestynie, 8) Majątek Niemcewicza, 9) Mędrzec rzymski, 10) Tlenek żelaza, 11) Zwierzę morskie, 12) Pierwstek chemiczny, 13) Lekarze w gwarze żołnierskiej, 14) Słynny podróżnik szwedzki, 15) Materiał łatwopalny. 16) Kolor, 17) Imię męskie, 18) Miasto powiatowe na Wyżynie Zachodnio-Polskiej, 19) Utwór muzyczny, 20) Inaczej pieszczoty, 21) Pisarz norwegijski.

SZARADA.

Pierwsze jest to dzikie zwierzę,
Trzecie w Alpach wodę bierze,
Drugie, zaimek imienny,
A wszystko, miesiąc jesienny.

Hamigłówka kryształowa.

Z podanych liter ułożyć szereg wyrazów, których środkowe rzędy czytane z góry na dół i od lewej strony ku prawej, dadzą nam dwa wyrazy na wspomnienie których każdy się raduje.



ZNACZENIE WYRAZÓW:

- 1) Samogłoska, 2. Trzy litery alfabetu, 3) Młodzi ludzie, 4) Miasto w Azji słynne z wyrobów szali, 5) — ? — 6) Zwierzę dzikie (zdrobniale) 7) Po góralsku ognisko, 8) Zaimek osobowy, 9) Samogłoska.

Odpowiedzi Redakcji.

„Jaszo“ — wierszyk zamieszczamy. „Nasze typy“ umieścimy w nast. numerze. Czuwaj!
Jedna z „Jaskótek“ — umieścimy w następnym numerze.
„Chudy pies“ — Chełm. „Swaty“ — umieścimy w jednym z następnych numerów.
M. Luty — Warszawa — umieścimy w następnym numerze. Prosimy o pamięć i obiecane artykuły z życia harcerskiego. Czuwaj!
St. Rost — Kowel. Korespondencje zamieszczamy. Pieśń I kowelskiej i „Ze wspomnień“ umieścimy w numerze styczniowym. Czuwaj!
M. Puciata — Wilno. Prosimy o pamięć, Siwy Sęp — Lublin. Drukujemy Prosimy o więcej. Czuwaj!

„LIRNIK“

Miesięcznik artystyczno — literacki, twórczości ludowej, wychodzi w Wilnie od 15 listopada r. b. pod Redakcją E. Jerzego Tułacza.

Na treść każdego numeru składają się najnowsze utwory poetyckie i beletrystyczne ludowych pisarzy i poetów. szeroki dział kroniki — Omówienia krytyczne — Przegląd pism i książek — Względnie prowadzony dział odpowiedzi Redakcji.

Prócz tego co pewien czas nakładem „Lirnika“ ukazują się oddzielne wydania książkowe dział pisarzy i poetów ludowych p.t. „Biblioteka pisarzy i poetów ludowych.“

Adres Redakcji i Admin: Wilno, ul. Jagiellońska 6. Prenumerata kwartalna 1.50 gr. roczna 6 zł,

Popierajcie i rozpowszechniajcie dwutygodnik ludowy

„T A J E U N“

IRONJA

HUMOR

SATYRA

Redakcja: Antoni Trepiński i Mieczysław Luty.

Prosimy adresować: Antoni Trepiński, Warszawa,

ul. Miedziana 7. m. 15.

UWAGA!

I żeńska drużyna im. E. Piaterówny przy Gimn. Państw. przyjmuje zamówienia na wyrób chusteczek i dywaników.

≡ Ceny b. umiarkowane. ≡

● Zamówienia przyjmuje dha Masłowska. Gimn.

Redaktor naczelny: BRONISŁAW GŁOWACKI

Redaktor odpowiedzialny: prof. M. KINCYK

Odbito w Polskich Zakładach Graficznych w Chełmie